

IGOR CIESZYŃSKI

KL. VI B

ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKOLNY NR 2

IM. KS. DRA LEONA HEYKEGO

W KOŚCIERZYNIE

PRACA KONKURSOWA

„NADANIE IMIENIA I NAPISANIE OPOWIADANIA DLA WYBRANEJ FIGURKI STOLEMA”

Dawno, dawno temu, kilkadziesiąt lat po tym jak anioł opiekujący się Kaszubami poprosił Boga o to, aby wytrząsnął resztki ze swego worka powstała przepiękna kraina, na której znaleźć można było m.in. rzeki i jeziora pełne ryb, lasy wypełnione zwierzyną i owocami leśnymi, a także cudowne pagórki. Wtedy też w tej krainie mieszkało bardzo pracowite, uczciwe i pomocne małżeństwo – Oleńka i Jakub, jedyną ich troską było to, że nie mogli mieć dzieci.

Pewnego dnia kiedy jak zwykle mężczyzna udał się na połów, siedząc w łódce na środku jeziora zauważył pływające po wodzie zawiniątko. Zajrzał do środka, a to co zobaczył nie przypominało ludzkiego niemowlęcia i przede wszystkim było duże jak na ludzkie dziecko. Rozglądał się Jakub wokół siebie i zastanawiał się co począć, nie dostrzegając dookoła nikogo, kto mógłby zaopiekować się zawiniątkiem, więc zabrał je do domu, aby poradzić się drugiej połówki. W chacie pokazał żonie co znalazł podczas dzisiejszego połowu ryb, Oleńka była zachwycona, od razu stwierdziła, że to znak od Boga, a poza tym słyszała od bab będąc na rynku w mieście, że jeszcze cztery bezdzietne małżeństwa w okolicy spotkało to samo. Baby mówiły, że to stworzenie nazywa się stolem, jest bardzo pogodne i silne, w związku z tym z pewnością będzie pomocne. Małżeństwo postanowiło, że wspólnie nim się zaopiekują, zdecydowali też, że nazwą go od pierwszych sylab swoich imion (OLE+JAK).

Zatem stolem Olejak rósł, apetyt miał nieprzeciętny, trudno było go wykarmić, dlatego małżeństwo musiało ciężko pracować, aby zaspokoić potrzeby swojego przybranego syna, gdyż w ten właśnie sposób go traktowali, starali się aby niczego mu nie brakowało. Jednak wzrastający młodzieniec odznaczał się niewyobrażalną siłą, dlatego też chętnie pomagał w gospodarstwie rodziców, nie chciał ich wykorzystywać, wykonywał wszelkie ciężkie prace, najchętniej jednak składał maszyny, sam skonstruował sobie olejarkę, która służyła do naprawy maszyn oraz narzędzi potrzebnych do pracy w gospodarstwie. Używając tego

przedmiotu wymyślał sobie różne rymowanki i je sobie podśpiewywał, oto jedna z nich: „Łapu –capu, łapu –capu z tego drzewa będzie pół dachu, a potem olejarkę do mocowania drzwi i okien użyjemy, i bezpiecznie mieszkać będziemy” lub „Olej, olej nam pomaga, dzięki niemu wóz ruszy i studnia wody nada”. Tak też gospodarstwo małżeństwa było najpiękniejsze w okolicy, gdyż rosło na nim mnóstwo żółtego rzepaku, który stolem starannie siał, a potem wyciskał i wykorzystywał do codziennej pracy. Z kolei z wyciętego przez stolema drzewa powstawały piękne zabudowania, a dzięki umiejętnościom konstruktorskim wymyślił także wiele maszyn, które ułatwiały codzienną pracę w gospodarstwie. Olejak lubił także rozłupywać napotkane skały, które także okazały się idealnym materiałem do rozbudowy pięknych Kaszub. Materiały przez niego pozyskiwane wykorzystywali też w okolicznych gospodarstwach i w ten oto sposób ziemia kaszubska rozrastała się i stawała się z dnia na dzień piękniejsza. Mieszkańcy bardzo go lubili i nie krępowali się prosić go o pomoc, a w zamian opowiadali mu różne miejscowe legendy i dawali mu jedzenie. Oczywiście było, że Olejak pomocy nie odmówi i każda maszyna wówczas przemówi.

Kilkadziesiąt lat później małżeństwo chorowało, czuło się coraz gorzej i pewnego dnia najpierw Jakub, a potem Oleńka opuścili stolema, jednak wcześniej matka poprosiła go, aby nie rozstawał się ze swoją olejarką i aby nadal starannie wytłaczał z rzepaku olej do niej i ją unowocześniał, kobieta czuła, że przedmiot ten sprawia, że Olejak czuje się potrzebny.

Kiedy Olejak został na świecie sam wpadł w wielką rozpacz i zaczął krążyć po Kaszubach, nie okazywał już ludziom sympatii, spochmurniał, coraz rzadziej się uśmiechał. Przebywał w zabudowaniach rodziców, nie opuszczał domu, zapominał o jedzeniu i piciu. Jednak pewnego dnia wpadł w taką rozpacz, że zaczął wyrwać z ziemi skały i pagórki i rzucać je jak najdalej, w ten sposób wydawało mu się, że ulży sobie w cierpieniu po stracie ludzi, którzy zawsze mieli dla niego czas mimo tego, że nie był ich prawdziwym synem. Niestety mylił się. Postanowił więc wyruszyć w poszukiwaniu istot podobnych do niego, gdyż kiedyś słyszał od matki legendę o swoim pochodzeniu, wówczas podobno poza jego rodzicami jeszcze cztery rodziny z okolicy miały znaleźć stolemy. Zapragnął odnaleźć swoich braci, gdyż tak i tak nie wiedział co z sobą począć.

Wyruszył więc w świat, szukając pokrewnych dusz, podróżując pomagał ludziom naprawiać maszyny, wyciskać rzepak i naprawiać szkody, które wyrządził rzucając skały. W okolicach dzisiejszych Wdzydz Kiszewskich napotkał Grzybusia, tak go nazwał, gdyż patrząc na niego przypominało mu się bogactwo kaszubskich lasów, smaczne jagody, borówki oraz grzyby – borowiki, rydze, kurki, kanie. Wspólnie ruszyli w stronę Kościerzyny, tutaj napotkali kolejnego stolema, który pomagał w miejskim browarze, a przedstawił się jako

Baryłka. Olejakowi wracały chęci do życia, wiedział że istnieją jeszcze dwa stolemy, wspólnie ze swoimi braćmi postanowił ich odnaleźć. Idąc dalej udali się w stronę Wielkiego Klincza tam napotkali stolema Kucharczyka, który przygotował dla wszystkich prawdziwą ucztę. Brakowało jeszcze jednego, więc wspólnie ruszyli dalej, trafili do Lipusza, a tam spotkali Elegancika, który swoim sposobem bycia rozbawiał okolicznych mieszkańców. I tak też spotkało się pięcioro braci, którzy najprawdopodobniej przyszli na świat w tym samym miejscu. I za pomocą niewyjaśnionych okoliczności znaleźli swoje miejsce na ziemi, wśród ludzi, którzy okazali się dla nich wielkim wsparciem, ale los zdecydował, że jeszcze za życia się spotkają i opowiedzą sobie to czego doświadczyli.

Do dzisiaj na Kaszubach mamy piękne zabudowania, nowoczesne gospodarstwa, wspaniałą regionalną kuchnię, podobno smaczne piwo, lasy bogate w runo leśne i ludzi z poczuciem humoru, ale spotkać też możemy Kamienne Kręgi być może są to pozostałości po wielkiej rozpacz Olejaka, którego opiekunowie odeszli, a on rzucał kamieniami gdzie popadnie. Historia ta uczy nas też tego, że każdy ze spotkanych stolemów był potrzebny, wyjątkowy i niepowtarzalny.